

Polkowski. Pamięć pokolenia

„Człowiek składa się z pamięci

„Człowiek składa się z pamięci. Żyje żeby pamiętać. Pamięć tworzy nas nawet wtedy, gdy chcemy ją odrzucić. Umieć zapomnieć to sztuka w gruncie rzeczy obca człowiekowi, chociaż politycy i cenzorzy mają nadzieję, że jest inaczej” – mówił Jan Polkowski w jednym z wywiadów po ukazaniu się powieści *Ślady krwi*. Sprawa pamięci, sięgania do niej i wyciągania wniosków – to ważny element, obok precyzyjnego dostrzegania pogłębionej rzeczywistości, który przewija się w całej twórczości autora m.in. znakomitych tomików, które w znacznej mierze zdominowały poetycką dekadę lat 80.

Jan Polkowski – poeta, prozaik, działacz opozycji, inteligent. Pewnie można długo by wymieniać przymioty opisujące postać tak ważną dla współczesnej kultury polskiej. A przecież wystarczyłoby wypisać obok siebie jedynie zestawienie wydawnictw i pism, w których publikował („Zapis”, założyciel czasopisma „Sygnał”, redaktor naczelny kwartalnika „Arka”, po roku 90. „Czas Krakowski”), funkcji, które pełnił (działacz NSZZ „Solidarność”, internowany w stanie wojennym, po przełomie rzecznik rządu Jana Olszewskiego), a także odnotować niezwykłą prężność w działaniu, organizowaniu stowarzyszeń, przewodniczenia radom nadzorczym... – aby dostrzec, że mamy do czynienia z człowiekiem renesansu działającym w realiach przełomu XX i XXI wieku!

Kim jednak dla swojego pokolenia był i jest Jan Polkowski?

Podejmowane w twórczości Polkowskiego wątki zdają się stawiać problemy moralne, które nie są łatwe do rozstrzygnięcia, ale też nie zbanalizowane przez relatywną mgiełkę. Widzimy tematy ważne, uwierające, czasem gorzkie, ciągle żywe z półki tych, co nie dają o sobie zapomnieć. Problemy winy, zdrady, cierpienia czy zadośćuczynienia są splecione i snute w taki sposób, aby nie pozostawić Czytelnika obojętnym, lecz szukającym – nie ma tu bowiem prostych recept i rozwiązań, rodem z binarnego repertuaru moralisty. A przecież twórczość autora *Głosów* to zaproszenie do odkrywania prawdy. Zarówno tej codziennej, jak i głębszej zahaczającej często o wymiar metafizyczny. Czy jest to rola Sokratesa, który dotyka i sprawdza wszystkie domniemania, tak aby unaocznic nicość gęsto posianej w nas doksy? A może jest to rola sumienia całego pokolenia, które przecież dźwiga na sobie garb XX stulecia?

Nie da się nie zauważyć piętna historii, które spoczywa na Polkowskim i jego twórczości. Namysł nad dziejami jest powietrzem, które wypełnia kolejne tomiki i książki – być może nie odgrywa zawsze pierwszoplanowej roli (czy stale może wiać wiatr historii?), ale stanowi wypełnienie, którego brak uśmierciłby główne rysy i bohaterów. Zdaje się, że to nie jest przypadek, że autor *Śladów krwi* ukazuje gruby fresk historii z naniesionymi rękami kolejnych pokoleń następnymi warstwami, których niepodobna pominąć, chcąc dziś dodać kolejne. A przecież pamiętamy dobrze też tych, którzy chcieli stworzyć to dzieło od nowa – zgodnie z logiką „tabula rasa” – trzymając się użytego wyżej porównania. Nie dość, że próba ta spełzła na niczym, to jeszcze dodatkowo bardziej skomplikowała ten nasz dziejowy obraz.

Polska ostatnich stu lat, zdaje jawić u Polkowskiego się jako wspólny dom w historii, stawiany na nowo, przesuwany, brutalnie meblowany, pozbawiany fundamentów, a w końcu przewietrzony i nieco podupadły. Stanowi dla niego intrygujący obiekt, w którym przechadza się co i rusz dostrzegając rzeczy przykryte, zamiecione w kąt lub pod dywan. Lokatorzy tej „spółdzielni” też stanowią dla niego integralną część całości – nieświadomi z jakich pokoiów wyszli, dlaczego z upragnieniem zaglądną do tej czy też do innej szafy. A przecież tacy jesteśmy! Autor *Cienia* dostrzega niuanse, uwikłania, w których trwamy i nie zakrywa przed nimi twarzy, ale chwyta i – gdy trzeba – boksuje się z nimi, by w odpowiednim momencie oświetlić całą jej złożoność. Co z tego wynika? Jak się prezentujemy w tych konfiguracjach?

W tym numerze chcemy bliżej przyjrzeć się ważnemu rysowi tego autora, który stał się jednym z najważniejszych poetów swego pokolenia. Co mówi o nas współczesnych, a także o naszej historii i „śladach krwi”, które pozostawiła nam w spadku?

Jan Czerniecki
Redaktor Naczelny